Nr. 11. Kraków, dnia 14 Stycznia, Sobota. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10.** rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Feliksa i Hilarego. Imię słowiańskie: Radogost.
Jutro: Imienia Jezus. Imię słowiańskie: Domosław.
Pojutrze: Marcelego p. i m. Imię słowiańskie: Włodzimierza.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 56. — Zachód o g. 4. m. 21. Długość dnia 8 g. 25. m.

Sprawy krajowe.

Sejm krajowy skończy już za tydzień sesyę tegoroczną, która (Bogiem a prawdą) nie obfitowała dotąd w świetnie rezultaty. Łatwo to poznać z szczupłych sprawozdań naszych o czynności Sejmu i komisyj. — W przyszłym tygodniu zabierze mu uchwalenie tegorocznego budżetu krajowego cały prawie czas. Oby tylko zbytnia oszczędność na produktywne cele nie znalazła wyrazu w budżecie!..

Z komisyi sejmowej. Komisya administracyjna przedłożyła Sejmowi dwa projekta ustaw budowniczych: jeden dla wsi, a drugi dla 128 wyszczególnionych miast i miasteczek znaczniejszych w kraju.

Reorganizacya męskich szkół wydziałowych. Sejm uchwalił onegdaj w tej sprawie następujące wnioski: 1) Szkoły wydziałowe męskie w Tarnowie, Przemyślu, Samborze, Sniatynie, Bochni, Wieliczce i Gródku mają być z końcem roku szk. 1887, zwinięte, a względnie zamienione na szkoły ludowe pospolite o tylu klasach, ile tego wymaga liczba uczniów i miejscowa potrzeba; 2) Wzywa się rząd a względnie Radę szkolną krajową, ażeby stałych nauczycieli męsk. szkół wydz., którzy wskutek zwinięcia tych szkół spadną z etatu, umieściła na innych posadach nauczycielskich, zachowując im w każdym razie pobory ich dotychczasowe; 3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z krajową Komisyą dla spraw przemysłu przedsięwziął starania celem zaprowadzenia już w r. szk. 1889 przemysłowych szkół uzupełniających w tych miastach, w których dotychczas szkoły przemysłowe uzupełniające nie istnieją; 4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z rządem przeprowadził rokowania celem określenia zasad organizacyi uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi w drodze ustawodawstwa krajowego. — Tak więc zniknąć mają z widowni galicyjskiej owe szkoły wydziałowe, do których śp. Gołuchowski przywiązywał wielkie nadzieje, że na wzór niemieckich „Bürgerschulen“ wytworzą u nas inteligentne mieszczaństwo. Niestety zakłady te w kraju naszym wcale się nie przyjęły.

Szkolnictwo przemysłowe w Galicyi. Na onegdajszem posiedzeniu powziął Sejm następujące uchwały w sprawie krajowych szkół przemysłowych: 1) Sejm wzywa rząd, aby wyznaczył odpowiednią ilość stypendyów z funduszów państwowego na wykształcenia kandydatów na nauczycieli i instruktorów fachowych szkół przemysłowych w Galicyi, tudzież na nauczycieli wędrownych; 2) Sejm wzywa rząd, aby zapewnił odpowiednią subwencyę ze skarbu państwa na utrzymanie fachowej szkoły gancarstwa w Porębie pow. chrzanowskiego; 3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przyśpieszając sprawę subwencyonowania ze skarbu państwa uzupełniających szkół przemysłowych, utrzymał autonomiczny wpływ własny, tudzież krajowej Komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego co do urządzenia planów naukowych, kierunku, zarządu tych szkół i nadzoru nad niemi; 4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową Komisyą dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, przedsięwziął starania celem zapewnienia uzupełniającym szkołom przemysłowym uzdolnionych nauczycieli rysunków, i urządził fachową inspekcyę dla przemysłowych szkół uzupełniających, zwłaszcza co do nauki rysunków; 5) Sejm wzywa rząd, aby założoną i utrzymywaną przez gminę m. Krakowa szkołę artystycznego przemysłu połączyć z wyższą szkołą przemysłową w Krakowie; 6) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przyśpieszył wprowadzenie w życie stacyi doświadczalnej chemiczno-technologicznej dla przerobów nafty; 7) Sejm wzywa rząd, aby fachowym szkołom przemysłowym i rzemieślniczym, utrzymywanym z funduszów krajowych, przyznał charakter szkół publicznych i prawo wydawania świadectw uzdolnienia do samoistnego prowadzenia przemysłu, w myśl ustawy przemysłowej.

Pożary w Galicyi pochłaniają każdego roku milionowe wartości, zaś mała stosunkowo część budynków bywa zabezpieczaną. Dość powiedzieć, że według urzędowych dat statystycznych od r. 1870—1886 zgorzało w Galicyi 84.096 budynków, których wartość wynosiła 49 milionów złr. Jestto olbrzymia suma, która w całej swej zgrozie występuje, skoro sobie uprzytomnimy, że z ogółu zgorzałych budynków w Austryi przypada na nasz kraj blisko 40 prc. w przecięciu rocznem. W ostatniem dziesięcioleciu było w Galicyi 15.000 pożarów, a rocznie pali się więcej, niż 1000 miejscowości, czyli mało co mniej, jak co piąta gmina w kraju jest corocznie nawiedzoną ogniem. Ztąd klęski, składki i wieczna żebranina! — A dlaczego? Rzecz jasna, że mało się asekuruje. I tak: na milion budynków zamieszkałych, było blisko 90 prc. domów nieubezpieczonych. Od r. 1880 stosunek ten znacznie się zmienił. Wrażenie klęsk olbrzymich pożarów z lat ostatnich zrobiło swój skutek. W r. 1886 7 było już tylko 850.000 bu-

O wpływie języka na bieg spraw tego świata.

Pan Leopold Łechtacki z Pochmurnej - Wólki, miał ciemno-ryżą czuprynę, nos formy kartofla i połowicę Klocię z Burakowiczów, której lubił słuchać, gdy mu grała na... pozytywce i do której tak był przywiązany, że miał zwyczaj zamiast „słowo honoru,“ mówić „jak żonkę kocham.“

Tracił przez to na kredycie, bo nieraz, gdy chcąc pożyczyć pieniędzy od bankiera tamecznego Wolfa Zurücknehmera, mówił: „oddam ci w terminie, jak żonkę kocham,“ żyd spojrzawszy na Klocię z Burakowiczów, zwijał chorągiewkę.

Oprócz tego zaklęcia, miał także zwyczaj powtarzać: „jaki ze mnie osioł,“ czemu nikt się nie sprzeciwiał, wnosząc bardzo logicznie, że każdy najlepiej zna sam siebie.

Co do charakteru pana Leopolda Łechtackiego z Pochmurnej Wólki, określimy go krótkiemi słowy: rano wstawał głodny, po obiedzie bywał śpiący, wody nie pijał i kieliszki przy każdej zdarzącej się sposobności gracko wychylał, utrzymując, że ze szkłem bawić się jest rzeczą arcyniebezpieczną.

Na przepicie miał środek radykalny, kieliszek średniej wielkości mocnej wódki: przysięgał, że nic w świecie tak nie wytrzeźwia. Klocia z Burakowiczów nie opierała się temu lekarstwu, bo na niem zwykle się kończyła pijatyka.

Jednak przymioty pana Leopolda szpeciło jedno przyzwyczajenie. Każdy człowiek, zwłaszcza w podeszłym wieku je posiada. Najpospolitszem jest, złożywszy ręce na brzuchu, kręcić wielkim palcem jednej ręki, około takiegoż palca drugiej. Jedni kręcą od siebie, drudzy ku sobie, a są nawet tacy, którzy kręcą raz w tę, drugi raz w inną stronę. Ale pan Leopold Łechtacki z Pochmurnej-Wólki nie znał żadnego z tych sposobów.

On miał zwyczaj słuchając kogoś mówiącego, pokazywać język.

Irytowało to Klocię z Burakowiczów i nieraz nawet było powodem gorzkich jej wyrzutów. Wiadomo bowiem wszystkim, że pokazywać komuś język, jest impertynencją. Zmywała mu nieraz o to głowę i mówiąc „entre nous“ więcej niż zmywała. Wszystko napróżno!

Państwo Leopoldowstwo z Pochmurnej-Wólki sąsiadowali z państwem Bonawenturowstwem z Pogodnej Wólki.

Pogodna Wólka stykała się z Pochmórną-Wólką prawie bezpośrednio ogrodami, przegradzał je tylko kawałek kapuśnika, który był placem niejednego pojedynku pomiędzy Klocią z Burakowiczów Łechtacką, a panią Bonawenturową alias Zenobją z Barszczykowskich Kałamarzowską.

Przy końcu lata tysiąc ośmset ośmdziesiątego siódmego roku, nastąpił jak zwykle czas na wycięcie kapusty. A że obiedwie gospodynie emulowały ze sobą pod każdym względem, więc i na kapuśniku, tak z jednej jak i z drugiej strony granicy, rozsada przyjęła się wybornie i wydała plon obfity.

Aliści razu pewnego Zebcia z Barszczykowskich Kałamarzowska z Pogodnej Wólki, wyszedłszy koło południa na kapuśnik, ujrzała większą część swojej ogrodowizny zjedzoną przez kozy, czyje? łatwo się domyślić, pani z Pochmurnej Wólki.

Rozpoczęła tedy krzyki i ujrzawszy w sąsiednim ogrodzie przechadzających się pana Leopolda i panią Klotyldę z Burakowiczów, powsiadła na nich bez ceremonji, utrzymując, że kozy były wpędzone umyślnie przez sąsiedzką zawiść.

Pani z Pochmurnej Wólki odcinała się jak mogła, a wreszcie widząc, że nie może dać sobie rady, chciała sąsiadkę przeprosić. Lecz co może zrobić przyzwyczajenie! Pan Leopold Łechtacki, mąż pani Klotyldy z Burakowiczów, patrząc filuternie raz na jedną, drugi raz na drugą damę, milczał i przez zapomnienie... pokazał pani Zenobji z Barszczykowskich... język.

Następnego dnia pani z Pochmurnej - Wólki zaskarżoną została przez panią z Pogodnej - Wólki, do sądu, o rozmyślne wpędzenie kóz w cudzą kapustę; jako główne świadectwo przytoczono, że w czasie kłótni, pan Leopold Lechtacki z Pochmurnej Wólki ośmielił się pokazać przeciwniczce język.

Ponieważ przy rozstrzygnięciu sprawy pan z Pochmurnej-Wólki nie mógł w żaden sposób wytłómaczyć, dlaczego to zrobił, więc jego małżonka przegrała sprawę i szkodę w ilości 63 złr. cnt.. 84 zapłacić musiała.

Pan Leopold tak ciężko moralnie i fizycznie odpokutował za ten wyrok, że od tego czasu pozbył się swego szkodliwego i szpetnego przyzwyczajenia.

Podał i za autentyczność faktu ręczy:
Betta.

dynków mieszkalnych, i 1,350.000 gospodarskich nieubezpieczonych. Na to jest jeden środek: przymus asekuracyjny. Nad formą przeprowadzenia tego środka obraduje właśnie sejmowa komisya asekuracyjna.

Kraków. Posiedzenie pełnej Rady powiatowej odbyło się pod przewodnictwem świeżo zatwierdzonego wice-prezesa dra Fr. Paszkowskiego, który zastępował chorego p. Milieskiego. Ze strony rządu był obecnym del. Namiestnictwa hr. Borkowski. Członków obecnych 16-tu. W preliminarzu budżetu powiatowego na r. 1888 uchwalono 18 prc. dodatku do podatków bezpośrednich, a mianowicie 4 prc. do funduszu administracyjnego, 4 prc. do funduszu dróg powiatowych, 10 prc. do funduszu dróg gminnych, a prócz tego 3 prc. na szkoły, do których płacenia powiat zobowiązany jest na mocy ustawy. Fundusz rezerwowy wynosi 10.000 złr. — Prócz tego przyjęto cennik materyałów do budowy dróg według cennika Magistratu m. Krakowa. — Z porządku dziennego sprawdzono i zatwierdzono wybór dwóch nowych członków Rady powiatowej, pp. Morawskiego i Kudasiewicza.

Z wniosków postawionych przez członków Rady i według regulaminu należycie popartych, wymieniamy następujące: P. Orzechowski domaga się lepszego nadzoru nad nauczycielami szkół ludowych, w których dzieci mało korzystają. Mowca nie zadowalnia się zapewnieniem p. Kirchmajera, iż sprawa ta załatwioną jest przez Sejm, gdyż zdaniem mowcy, oddanie jednemu inspektorowi nadzoru szkolnego w innym powiecie, brakowi temu nie jest w stanie zaradzić. Po dyskussyi uchwalono wniosek w następującej formie: Rada powiatowa będzie dokładać starania, aby nadzór szkolny w granicach obowiązującej ustawy, był należycie wykonywany. P. Orzechowski pragnie również, aby zmienić nowelę drogową. Po wyjaśnieniu przez p. Kirchmajera, iż Sejm postanowił, aby zanim się poweźmie w tym względzie pewne reformy, najpierw doświadczyć, w jakim kierunku zmiany przedsięwziąść należy. uchwalono, aby Wydział powiatowy ułożył petycyę, któraby się domagała zmiana tej noweli. — W dalszym ciągu uchwalono jednomyślnie remuneracyą dla p. Bociańskiego, który położył zasługi przy układaniu budżetu drogowego na r. 1888, oraz przy innych pracach, zwłaszcza technicznych — w kwocie 50 złr., oraz uznanie na piśmie, które ma być mu wręczone. Na wniosek wreszcie wiceprezesa p. Paszkowskiego uchwalono pożyczkę w kwocie 10.000 złr., która ma być zaciągniętą w Banku krajowym za opłatą 6 prc. i amortyzacyą w 32 i pół latach. Suma ta ma ciężyć na hipotece domu Rady powiatowej. W zeszłym bowiem roku spłacono 10.000 złr. bankowi hipotecznemu w Wiedniu i sumę na ten cel musiano podnieść z funduszów gminnych.

GROSZ WDOWI (*)

(z powodu obrazu Delanroix).

Oto mój grosz ubogi, me bogactwo całe
Wkładam je do skarbonki, Panie! przyjm na chwałę.

O! zaiste wszechmocna powieść Chrystusowa,
Tak samo od ofiary bogaty ucieka,
Tak samo do skarbonki grosz przynosi wdowa,
I mądra panna z lampą oblubieńca czeka.
Kończą się sławy, państwa, nikną pokolenia,
Ubiegłe czasy wieczność niezmierzona kryje,
I jedna tylko prawda z bożego przejrzenia,
Gdzie ją Zbawiciel palcem naznaczył, tam żyje.
Ujrzysz ją śród rolników schylonych nad glebą,
Ujrzysz kędy się do łez biedne serce wzrusza,
Śród bogaczy, co łatwo radzi posiąść Niebo,
Ujrzysz u modlącego się faryzeusza.
Kto namalował Niebo i co w niem i światy
I co na nich — kto kreślił słońc olbrzymie koła,
Ten co ulepił człeka i stworzył anioła,
Jak narysował prawdę przed tysiącem laty,
Tak niewzruszona stoi — i wszechwiedzy znamię
Na sobie ma i w każdym zobaczysz ją wieku,
Ujrzysz ją na tym człeku i na owym człeku,
Albowiem Bóg-artysta nie schlebia, ni kłamie,
Jako artysta dworak czyni lub szyderca,
Bóg patrzał w głębię serca i w przepaściach czytał,
My chwytamy pozory, on istotę chwytał,
I nie z twarzy rysował obraz, ale z serca.

Teofil Lenartowicz.

*) Wiersz ten nieprzeznaczony do druku, udzielony nam łaskawie został przez jedną ze znajomych Autora, który go jej przysłał przy fotografii obrazu francuzkiego artysty.

Lwów. Na posiedzeniu Rady miejskiej uczynił radny p. Syroczyński wniosek, żeby Magistrat przedkładał corocznie sprawozdania z czynności Rady miejskiej w ciągu ubiegłego roku, któreby zawierało wykaz tych spraw, które do Rady weszły, a w ciągu roku załatwione być nie mogły.

KRONIKA.

Jubileusz prof. Madurowicza. Wczoraj wieczorem cicha ulica św. Anny zawrzała życiem. Oprócz bardzo licznej młodzieży akademickiej, roiła się po niej publiczność krakowska, oczekująca wyjścia z Collegium phisicum zapowiedzianego pochodu z pochodniami na cześć prof. Madurowicza. Punkt o godz. 7 roztoczył się wspaniały korowód, złożony z 300 akademików niosących pochodnie gorejące. Korowód poprzedzała muzyka, przegrywająca narodowe pieśni. Pochód przeszedłszy Rynek w około, zatrzymał się na ul. Brackiej, obok kamienicy „pod białą głową,“ w której zamieszkuje Szan. Jubilat. Okrzyk z tysiąca piersi młodzieży „Niech żyje!“ rozlegał się w powietrzu, przy dźwiękach hymnu narodowego. Korowód następnie poprzedzony muzyką udał się placem Franciszkańskim, ulicą Grodzką i Rynkiem, i wszedłszy jeszcze raz w ulicę Bracką, przedefilował popod okna szanownego Jubilata. — W chwili, kiedy nasz „Kurjer“ będzie wychodził z pod prasy, zgromadzeni w auli Collegium Novum koledzy i uczniowie prof. Madurowicza, wraz z publicznością, ceniącą zasługi i osobiste przymioty jubilata, składać mu będą życzenia jubileuszowe. O ile wiemy, byli asystenci jubilata złożą mu w darze obraz pendzla K. Pochwalskiego, przedstawiający jubilata w gronie ofiarodawców. Koledzy prof. Madurowicza ofiarują mu biust jego, dłuta p. F. Błotnickiego.

Dziś wieczorem odbędzie się w sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń uczta jubileuszowa, w której weźmie udział liczne grono profesorów, lekarzy i przyjaciół jubilata.

Program aktu jubileuszowego prof. Madurowicza zakomunikowanym został tylko „N. Reformie,“ Widocznie „głębsze polityczne“ powody kierowały komitetem urządzającym jubile[illegible] program jego nie doszedł do wiadomości ws[illegible]eszkańców Krakowa.

Goście ze Lwowa. [illegible]usz dra Madurowicza przybyli wczoraj: Dr. Czyż[illegible]cz, dr. Bylicki i dr. Jan Rosner, byli asystenci jubilata. Dziś ma przybyć jeszcze dr. Feigel.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 14 stycznia od godziny 12—1 publiczna odczyt docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Bronisława Dembińskiego: „Pogląd na historyę zachodnio-europejskiego społeczeństwa od reformacyi do rewolucyi francuskiej.“

Z Czytelni akademickiej. Walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej odbyte w dniu 11 bm. uchwaliło: fundusz zebrany przez Czytelnię akademicką na pomnik Mickiewicza, a znajdujący się dziś w Czytelni, przeznaczyć na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza do kraju, pod warunkiem, że suma ta do d. 11 stycznia 1883 r. nie została już wliczoną do scentralizowanego w kasie Magistratu miasta Krakowa funduszu pomnika Mickiewicza, 2) że fundusz ten i nadal pozostawać będzie w Czytelni. Na temże walnem zgromadzeniu zamianowano jednogłośnie prof. dra Madurowicza członkiem honorowym Czytelni akademickiej.

Z kasyna powszechnego. Dzisiejszy wieczorek z tańcami rozpoczyna się o godzinie 8 wieczorem. Strój pań wieczorny, panów balowy.

Bufet kolejowy na dworcu (jakeśmy sami stwierdzili) trzyma się ściśle cennika, zatwierdzonego przez dyrekcyę kolei Północnej. Obecny restaurator p. Hechter (Polak) pilnuje sumiennie służbę. Wina onegdajszego wypadku spoczywa na chwilowym zastępcy płatniczego, który został już ukaranym za swą nieuwagę w rachunkach.

P. Wilhelm Exner, radca dworu w Ministerstwie oświaty, rozpoczął w odcinku „Wiener Ztg.“ ogłaszać szereg artykułów o wystawach w Krakowie, Bregencyi i Bozen w r. 1887. Już z pierwszego artykułu wnosząc, sąd znakomitego znawcy przemysłu i sztuki, jakim jest p. Exner, o naszej wystawie krajowej będzie nader pochlebny. O samym Krakowie wyraża się radca Exner w następujący sposób: „Kraków, ta północna Wenecya, którego dzieje sięgają do VIII stulecia i są identyczne z dziejami Polski, jedno z najprzedniejszych siedlisk umiejętności, sztuki i przemysłu w środkowej Europie; Kraków ze swoim Wawelem, który mieści grobowce królów polskich, ze swoją wszechnicą Jagiellońską, tumami i pałacami, ze swoimi klasztorami i synagogami, ze swojemi Sukiennicami i mogiłą Kościuszki jest jednem z najbardziej godnych uwagi miast w Europie.“ W dalszym ciągu artykułu powiada czcigodny autor, że warto odbyć podróż do Krakowa już dla samych jego wspaniałych muzeów i zbiorów, jak wszechnicy Jagiellońskiej, Czartoryskich, miejskiego przemysłowego i Narodowego w Sukiennicach.

Urzędnik pocztowy Gruicz zasuspendowanym został za defraudacyę kasy pocztowej w Sukiennicach.

Bal Weteranów. Szanowne Panie, które najłaskawiej raczyły przyjąć obowiązki Gospodyń na balu, odbyć się mającym 1-go lutego we środę na korzyść Weteranów wojsk polskich r. 1830—31: Profesorowa Adamkiewiczowa, Stan. Badeniowa, Biesiadecka. Michałowa Chylińska, prof. Dargunowa, konsyliarzowa Ettmayerowa, prof. Estreicherowa, Władysławowa Fischerowa, Józefowa Gorczyńska, Fortunatowa Gralewska. Władysławowa Hallerowa, Mecenasowa Faustyn. Jakubowska, Prezydentowa Jasińska, Hugonowa Johnowa, Konsyliarzowa Kawecka. Baronowa Andrzejowa Konopkowa, Mecenasowa Kopffowa, Profesorowa Korczyńska, Prof. Krzymuska, Księżna Cecylia Lubomirska, Rejentowa Lipowska, Mecenasowa Lisowska, Hrabina Adamowa Łosiowa, Hrabina Józefowa Męcińska, Hrabina Janowa Mieroszowska, Prezesowa Milieska, Hrabina Sabina Morsztynowa, Rejentowa Muczkowska, Profesorowa Obalińska, Profesorowa Pareńska, Tomaszowa Prylińska, Baronowa Kazimierzowa Przychocka, Mecenasowa Retingerowa, Profesorowa Rydlowa, Hrabina Karolowa Scipionowa, Stefanowa Sękowska, Prezydentowa Szlachtowska, Hrabina J. Tarnowska, Edwardowa Tołłoczkowa, Doktorowa L. Wiszniewska, Hrabina Antoniowa Wodzicka, Władysławowa Hr. Wołłodkowiczowa, Prezydentowa Zborowska i Starościna Zborowska.

W Teatrze żydowskim odegraną zostanie we wtorek tragedya Guckowa w 5-ciu aktach „Uriel Akosta,“ na dochód p. Schorra. Jak nas zapewniają, sztuka ta bywa w tem towarzystwie odegraną z wielkiem powodzeniem i jest jedną z najlepszych kreacyj p. Schorra, dlatego też beneficyant zasługuje na poparcie.

† Józef Hordyński Fedkowicz, znakomity poeta małoruski, redaktor czerniowieckiej „Bukowyny,“ dramaturg i powieściopisarz, niewątpliwie pierwszy po Szewczeńce, zmarł wczoraj w Czerniowcach. Cała Ruś, a z nią Polska, opłakuje w zmarłym najzasłużeńszego swego syna. Nieboszczyk uwielbiał hucułów, i w testamencie polecił, aby go do trumny odziano w strój huculski z kapeluszem i toporkiem góralskim.

Koncert Sarasatego. Drugi i ostatni koncert tego „Dyabła“ hiszpańskiego odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego. Recenzyę o tym koncercie podamy w następnym numerze.

Niebezpieczeństwo na W i s ł e. Most rzucony na Wiśle pod Wawelem zagrożonym jest wskutek nagłego tajenia rzeki. Ze względu na to, iż już w zeszłym roku ten sam powód mógł się stać przyczyną nieszczęścia, gdyby w właściwy sposób nie zaradzono temu, — należałoby także obecnie wglądnąć śpiesznie w tę sprawę.

Pocieszający objaw warto zanotować, że za granicą kupcy uznając naszą narodowość, przesyłać zaczynają swoje oferty w języku polskim, jak świadczą dwie przysłane nam p. H. Ertmanna z Wrocławia i Henryka Glinka z Pesztu. Za to niestety z Galicyi zdarza się otrzymywać rachunki i listy niemieckie.

Łobuzy poprzebierani za św. Józefa włóczą się po domach. Wczoraj wieczór weszli do kuchni pod Nr. 5. I piętro i skradli 3 jaja i kilka marchwi.

Zrebię w areszcie. Dnia onegdajszego przytrzymano na kolei źrebię, które właściciel może odebrać na policyi po udowodnieniu prawa własności.

Awantnrnik Władysław Bochenek przyaresztowany został za wybicie szyby w handlu korzennym pana Łysakowskiego na Zwierzyńcu. Rzucił bowiem w złośliwy sposób kamieniem, przez co ugodził w głowę Marya Głowacką.

Samobójstwo. Seweryn Matuszkiewicz, strażnik skarbowy z powiatu oświecimskiego odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem karabinowym na granicy pruskiej. Kula przeszywszy serce położyła trupem na miejscu nieszczęśliwego. Podobno przyczyną samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość do żydówki.

Myto nowe. Od wozów ze składów kolejowych ma być składaną opłata. Odpowiedni wniosek przedłożony zostanie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

„Walka froterów.“ Z góry sobie zastrzegamy, że tu wcale nie mamy ochoty prawić o froterach salonowych, t. zw. Fikalskich, jakby to z powodu czasu kar-

nawałowego wnosić można — lecz o prawdziwych dwóch wycieraczy posadzek.— Mianowicie Stanisław Dąbrowski przyaresztowany został dnia onegdajszego w czasie bójki z Wojciechem Kartą za potarganie mu płaszcza, a to z tego powodu, iż Korta nie pożyczył razu jednego Dąbrowskiemu szczotek do froterowania, lecz go z nieetyczny ani estetyczny sposób za drzwi wyrzucił i jeszcze poturbował.

Z Litwy. Metropolita katolicki ks. Gintowt starał się za pośrednictwem naczelnika dapartamentu obcych wyznań hr. Kantakuzena-Sperańskiego o uwolnienie z wygnania na jubileusz papieski biskupa wileńskiego ks. Hryniewieckiego. Minister odpowiedział, że na to zawcześnie...

Z Poznania. Teraz dopiero publikuje urzędowa „Posener Ztg.“ reskrypta pruskiego ministra oświaty Goslera z dnia 6. i 14 paździermika z r. mające na celu wyrugowanie języka polskiego ze szkół. Równocześnie donoszą dzienniki o nowym okólniku tego ministra, zalecającym jak najsurowsze przeprowadzenie powyższych reskryptów. Onegdaj w południe przyjmował Arcybiskup ks. Dinder deputację złożoną z ośmdziesięciu przeszło obywateli ziemskich, mieszczan i włościan. Deputacja ta wręczyła mu adres, w którym w imieniu całej Wielkopolski uprasza go, aby w uznaniu zgubnych skutków, jakie za sobą pociągnąć musi nauka religji w języku niemieckim, raczył cofnąć znany swój okólnik, dotyczący gimnazjów, aby wziął w obronę szkoły elementarne, w których także już tu i owdzie w języku niemieckim religię wykładać zaczęto. Ksiądz Dinder przyjął deputację „bardzo łaskawie,“ lecz nic stanowczego nie przyrzekł.

Samobójstwo milionera. W Kanzas City w Ameryce północnej Sams Hopkins, jeden z najświeższych milionerow nowego świata otruł się, zażywszy landanum. Od pewnego czasu prowadził on życie bardzo ekscentryczne, wyrzucał pieniądze oknem, jak Monte-Christo. We wrześniu pojechał do Europy w towarzystwie najsławniejszego boksera amerykańskiego, który miał polecenie ujmowania się za swoim panem przy każdym sporze, jaki temu spodoba się zacząć. Po krótkim pobycie w Europie milioner powrócił do ojczyzny ze sześcioma pięknemi kobietami i chciał dla nich założyć harem. Rodzina jego oparła się temu, zniewoliła kobiety do powrotu do Europy, a zrozpaczony wskutek tego milioner odebrał sobie życie.

Ks. Ferdynand i almanach gotajski. Europejskie dwory nie wezwały jeszcze wybrańca narodu bułgarskiego do ustąpienia z tronu, almanach 125 gotajski jednak, którego tom właśnie wyszedł, uprzedzając wypadki, poświęcił księciu odszczególniający ustęp w dyplomatycznym swym roczniku. Czytamy tam mianowicie pod rozdziałem „Turcja“ i tytułem „Bułgarja“, co następuje: „Książe Ferdynand saski z linii Sachsen-Coburg z Gotha, przez wielkie sobranie w Tyrnowie dnia 7 lipca 1887. jednogłośnie wybrany, objął rządy pod imieniem Ferdynanda I. z tytułem królewskiej wysokości.“

Kremacya zwłok. Sejm tryesteński uchwalił na onegdajszem posiedzeniu, wnieść petycję do Rady państwa, aby w drodze ustawy państwowej palić zwłoki w ogóle dozwolono, a gdy śmierć nastąpiła skutkiem choroby zakaźnej nawet nakazano.

Poetyczny zwyczaj istnieje u plemienia indyjskiego Seneka. Gdy umiera młoda dziewczyna, wówczas krewni jej i przyjaciele zamykają w klatce ptaka, a skoro ten zacznie śpiewać, zanoszą go na grób zmarłej, składają mu ukłony, pocałunki i słodkie słowa dla nieboszczki, poczem otwierają drzwi jego więzienia. Jeżeli ptak wyleci i wzbije się wysoko w powietrze, wówczas Indyanie są przekonani, że nie pozwoli skrzydłom swoim odpocząć, nie zamknie oczu, dopóki się nie dostanie do krainy duchów, i nie odda zmarłej pocałunków i pieszczot, jakiemi go dla niej obdarzono.

Zyski zakładu gry w Monte-Carlo przewyższyły w sezonie ubiegłym dochody wszystkich lat poprzednich. Niestety, równocześnie liczba ofiar tej jaskini wzrosła znacznie w tymże sezonie i dosięgła 76 samobójstw. Postarano się jednak, aby o samobójstwach takich, jak najmniej na miejscu wiedziano i skrócono w tym celu drogę do — cmentarza. Dawniej droga ta wiodła przez Monaco i Condaminę, obecnie wywożą zwłoki samobójców wprost przez most Sonta Devocte. Ulepszenie godne, aby o niem donieść amatorom takich przejażdżek.

Sentencya żarłoka-pijaka. Mój ojciec lubiał dużo pić, moja matka jadła dużo, — ja się wrodziłem w ojca i matkę.

Uczeni z kalendarza. To dziwne, jak ci uczeni wszystko wiedzą, nawet zaćmienie słońca lub księżyca potrafią przepowiedzieć! — O wielka sztuka, i jabym to potrafił, przecież o tem można się z każdego kalendarza dowiedzieć..

Wiadomości artystyczno-literackie.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie ogłasza przedpłatę na „Słownik kolejowy“, który będzie obejmował słownictwo z zakresu budowy, urządzeń utrzymania i ruchu dróg żelaznych, służby pociągowej, budowy i naprawy parowozów, powozów i wozów kolejowych, sygnałowania, telegrafu, elektrotechniki kojejowej, taryfowości, rachunkowości i kasowości, tudzież nazwy materyałów i narzędzi używanych w kolejnictwie: w ilości około 10.000 wyrazów i 25 arkuszy druku Obecnie tłoczy się w trzech częściach: I. część polsko-rosyjsko-niemiecko-francusko-angielska z polskiem określeniem wyrazów, II. część rosyjsko-polska, III. część niemiecko-polska. Przedpłatę przyjmuje do końca marca 1888 r. zarząd towarzystwa politechnicznego we Lwowie, ulica Lindego l. 9.

„Gwiazdkę Cieszyńską“, przejęło z Nowym rokiem duchowieństwo katolickie i wydawać je będzie nadal bez zmiany programu. Dotychczasowy zasłużony redaktor, p. Stalmach, ustępuje, a redakcya przechodzi w inne ręce.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. grudnia 1887 było w obiegu: 5% listów hipotecznych 14.248.000 złr. 5% premiowanych listów hipotecznych 12.963.400 złr., asygnacyi kasowych 2,675.800. złr.

Handel owocami nie daje wprawdzie co roku regularnych dochodów, ale za to co parę lat zdarzają się zawsze tak obfite zbiory, że lata nieurodzaju sowicie pokryte być mogą, tem bardziej, że ogólny urodzaj, przy którem cena takby spadała, że jak mówią „owoce są po niczemu“ stosunkowo rzadko się zdarza. Zwykle gdy w jednych okolicach urodzaj obfity, to w innych średni, albo nawet nieurodzaj, z czego wynika, że zbyt owoców, przedewszystkiem handlowych, czy to w stanie surowym czy w przeróbce, nie przedstawia trudności, — ale gdy towar dobry. Odnosi się to szczególnie do sposobu zbierania i jakości gatunku. Kto więc dobre w jego okolicy udające się owoce i stosownie je zbierze, może liczyć na odbyt korzystny. Tamten rok oie był rokiem ogólnego n[illegible]ju, owszem, miejscami było nawet wiele bardzo, [illegible] tego handel owocami do Niemiec był bardzo oży[illegible]. Dla przykładu przytaczamy, że z Karyntyi i Styrji wywożono owoce wagonami i płacono za centnar metryczny zwykłych kwaśnych i otrzęsywanych (nie rękami obrywanych) jabłek o 4 do 5 złr., gdy owoce do jedzenia w dobrych gatunkach i starannie obrywane płacono po 8 do 15 złr. za centnar metryczny.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlińska „National Ztg.“ zamieszcza następujący list z „nad Wisły.“

„Oficerowie wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem ciągle zachowuja ton wojowniczy, jednakże nie ma między nimi wcale mowy o wojnie zaczepnej. Okręg Wisły uważają na wypadek wojny za stracony i nieprzyjaciela oczekiwanoby w obrębie fortec. Rozmaite wątpliwości nasuwają się pod rozwagę umysłów. Jest obawa, iż na budowę fortec wyłożono napróżno pieniądze, jak we Francyi. Jeżeli fortece nie stawią oporu nieprzyjacielowi, wówczas całe ustawienie wojsk do boju uważać się może za chybione, ponieważ siłom rosyjskim wypadnie potykać się tam, gdzie one będę najsłabsze, a nieprzyjaciel najsilniejszy. Nadzieje Polaków, iż przyjdzie do starcia między Rosyą a Niemcami, rozwiały się przez podróż cara do Berlina, która także i to sprawiła, że car obawiając się o los państwa i dynastyi, waha się z uczynieniem stanowczego kroku. W całym kraju zapanował bezgraniczny pessymizm.“

Austrjo-Węgry. Na porządek dzienny pierwszego posiedzenia austryackiej Rady państwa w d. 25 bm. wejdą: Wniosek posła dra. Bärnreithera w przedmiocie zaregestrowanych kas pomocniczych; wniosek dra. Reichera o zawieszenie egzekucyj podatkowych, względem powołanych pod broń, po nastąpionej mobilizacyi, rezerwistów, zaliczonych do obrony krajowej i pospolitego ruszenia; sprawozdanie komisyi względem projektu ustawy o podatku cukrownianym. — W d. 11. bm. Cesarz przyjmował na nadzwyczajnej, dość długiej audjencyj, ministra wojny hr. Bylandta-Reidta — W węgierskiem Ministeryum obrony krajowej utworzoną została osobna sekcya spraw pospolitego ruszenia.

Niemcy. Cesarz Wilhelm wprawdzie nie pokazał się jeszcze do dnia onegdajszego w oknie narożnym, nieulega jednak wątpliwości, iż zdrowie jego prawidłowo się polepsza. Noc z środy na czwartek spał spokojnie, a z rana przyjmował szefa gabinetu wojskowego, generała Albedylla i następnie szefa gabinetu cywilnego, radcę Wilmowskiego. O zdrowiu następcy tronu, jak donosi „Voss. Ztg.“, nadesłano z San Remo, dla ogłoszenia w „Reichsanzeigerze“ dwutygodniowy, nader pomyślny biuletyn. — Organ Bismarcka „Post“, w wstępnym artykule omawia uzdolnienie armii austro-węgierskiej i twierdzi: „że przeszkody konstytucyjne, które nie dozwalają Cesarzowi rozporządzać obroną krajową i pospolitem ruszeniem bez zezwolenia Sejmu węgierskiego i austryackiej Rady państwa, a strzelcami tyrolskimi bez zezwolenia Sejmu krajowego w Tyrolu, osłabiają siłę monarchii, i radzi, aby te przeszkody usunąć. Austro-Węgry przed odnowieniem dziesięciolecia wojskowego, niech przyjmą przestrogę przyjacielską, i spotęgują uzbrojenia, a zwłaszcza niech usuną ograniczenia, które krępują Cesarza. Pod względem organizacyi i wykształcenia militarnego, węgierska obrona krajowa wyżej stoi od austryackiej. Artylerja jest ogólnie dobra.“

Rosja. Do „Wiener Allg. Ztg.“ telegrafują z Petersburga, iż choroba ces. Wilhelma działa nadzwyczaj przygnębiająco na rosyjskie sfery rządowe. Prócz tego w ostatnich dniach zdaje się, jakoby nastąpiło ogólne otrzeźwienie z nazbyt optymistycznych zapatrywań poprzedniego tygodnia; szczególniej z powodu, iż w kwestyi bułgarskiej żadne z mocarstw niechce podjąć inicjatywy (usunięcia ks. Ferdynanda). W związku z tem doniesieniem jest artykuł „Nowoje Wremia,“ które powtórnie oświadcza, że: „Rosja z pewnością nie uczyni pierwszego kroku; żąda ona tylko utrzymania berlińskiego traktatu.“ Również na kongres mocarstw z powodu „poprzednich smutnych doświadczeń.“ Rosja nie może się zgodzić. Austrja, pisze dalej „Now. Wr.,“ także w przyszłości musi dać niepodległość Bośnii i Hercegowinie, domaga się tego wielkoserbska idea“.

Francja. Generał Boulanger, który od kilku dni znajduje się w Paryżu i w dalszym ciągu bierze udział w pracach komisyi klasyfikacyjnej, dostał zaproszenie od prezydenta Rzeczypospolitej, Sadi Carnot'a, aby przybył do pałacu Elizejskiego. Również zaproszono Boulangera na wielki obiad wojskowy.

Własne telegramy Kurjera.

Londyn 14 stycznia. Podług doniesienia nadeszłego tu z Friedrichsruhe, cierpienia newralogiczne ks. Bismarka bardzo się wzmogły.

Petersburg 13 grudnia. Relacya ministerstwa finansów konstatuje, że wydatki militarnego budżetu zgodne są z pokojową polityką Rosyi.

Belgrad 13 stycznia. Prezes gabinetu Gruic został generałem mianowany.

Petersburg 13 stycznia. Artykuły noworoczne (star. stylu) tutejszych dzienników są bardzo pesymistyczne. Pod względem militarnym przynajmniej (powiadają one) będzie nowy rok o wiele ważniejszym, niż upłyniony rok. Rosya musi strzedz swych interesów. Oficyalna gazeta: »Kronst Bote« przedstawia usposobienie militarnych kół jako bardzo pokojowe, gdyż nikt nie myśli o możliwości bliskiej wojny, lubo wojsko pojmuje swe powołanie poważniej, niż dawniej. — Tołstoj otrzymał wraz z orderem św. Włodzimierza odręczne pismo cara, pełne uznania i wdzięczności. Otwarcie uniwersytetów zostało odroczone.

Londyn 13 stycznia. »Deily Telegraph« dowiaduje się, że mocarstwa, z wyjątkiem Rosji, skłonne są do uznania Koburga, jeżeli przez rok utrzyma się w Bułgarji.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 14 Stycznia 1888 r.

Na dochód p. Antoniego Siemaszki

Pan świata w szlafroku

Komedya w 3 aktach z czeskiego Emanuela Bozdiecha.

O S O B Y:

Napoleon I.	**Antoni Siemaszko.**	Książe Beacciochi	P. Feliksiewicz.
Józefina, jego żona	Pani Hoffman.	Hr. Tlahault, adj. cesarza	P. Sobiesław.
Ludwik Bonaparte	P. Antoniewski.	Duperron, złotnik	P. Przybyłowicz.
Hortensya, jego żona	Panna Sierpińska.	Loyal, redaktor Monitora	P. Stępowski.
Eliza ks. Borghesse	Panna Kałużyńska.	Baptysta	P. Dorowski.
Paulina ks. Beacciochi	Pani Sułkowska.	Pierwszy policyant	P. Nowiński.
Kamil ks. Borghesse	P. Werner.	Drugi policyant	P. Janikowski.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Początek o godzinie siódmej.

Jutro popołudniu: „Takich więcej“ i „Kominiarz i młynarz“, wieczór „Pan świata w szlafroku“ O godz. 10 Czwarty Bal Maskowy.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.